Szczęśliwe oczy wasze, że widzą

Masz takie szczęśliwe oczy – to chyba największy komplement, uznanie, jakie możemy wyrazić wobec bliźniego. Szczęśliwe oczy matki, która właśnie urodziła swoje dziecko; babci, która widzi zbliżające się dzieci i wnuki, po długim niewidzeniu się; chorego w szpitalu, który długo wyczekiwał odwiedzin najbliższej rodziny. Szczęśliwe oczy dziecka, które się obudziło z dłuższego snu i ujrzało nad sobą uśmiechniętą twarz mamy. Szczęśliwe oczy, które w pewnym momencie przestały widzieć, i oto nagle, odsłonił się przed nimi cały, cudowny świat, słońca, kolorów, barw. Szczęśliwe oczy człowieka, który po długim życiu, wreszcie może wpatrywać się w oblicze samego Boga. Visione beatifica, czyli wizja błogosławiona, będąca udziałem świętych i niebian. A co mogą oznaczać te szczęśliwe oczy dla nas? Może to, że po długim czasie nieobecności, znowu mogę zobaczyć twarz już trochę postarzałej matki. Że mogę ujrzeć podwórko, które niesie tyle miłych wspomnień z dzieciństwa. Może kościół parafialny albo św. Annę. Św. Anna tak wiele nas nauczyła. Szczęśliwe oczy. Módlmy się do św. Anny o to, by uczyniła nasze oczy naprawdę szczęśliwymi. Bo w tych szczęśliwych oczach jest ukryta cała prawda naszego życia. Szczęśliwe oczy, które Boga oglądać potrafią, i bliźniego swego, jakim jest.

Nowe oczy

Dobiegają końca Misje Święte w naszej parafii – Święty Tydzień. A Kościół – Matka nasza czyta nam dzisiaj Ewangelię o przemienieniu Pana Jezusa na Górze Tabor. Dzisiaj, po tym

ważnym Tygodniu, o wiele łatwiej nam się utożsamić z przeżyciami jakie wtedy towarzyszyły uczniom na Górze Przemienienia. Byliśmy z Panem Jezusem na Górze Tabor. Chrystus na tę Górę zabrał tylko trzech spośród Dwunastu, a więc nie byli tam wszyscy. Ci spośród nas, którzy uczestniczyli w Misjach Świętych, mogą dzisiaj powiedzieć: byliśmy wśród wybranych, których Pan Jezus zabrał ze sobą na Górę Przemienienia. Uczniowie, którzy już od dość dawna towarzyszyli swojemu Mistrzowi i szli za Nim, tam na Górze Tabor zobaczyli Go w zupełnie nowy sposób. Ujrzeli Jezusa w Jego chwale, w całej tajemnicy Bożej miłości względem każdego z nich. Ta sama łaska w mijającym Tygodniu stała się również udziałem wielu z nas. Bóg, którego przecież znamy od dawna, dał nam nowe oczy, byśmy w nowy sposób mogli ujrzeć ogrom Jego miłości względem nas, wypływającej z tego źródła, którym jest łaska wiary w Niego. Dał nam nowe oczy, byśmy w Jego świetle mogli ujrzeć cud naszego małżeństwa, cud naszej rodziny, ale również tajemnicę naszej samotności, a nawet cierpienia i choroby. Oby już nic nam nie zasłoniło tego nowego widzenia.

Oczy wszystkich były w Nim utkwione

Pan Jezus co dopiero zaczyna swą publiczną działalność a już oczy wszystkich są w Nim utkwione. Zapewne u jednych było to spojrzenie podziwu, u innych sensacji; na pewno byli i tacy, którzy widzieli w Chrystusie oczekiwanego Mesjasza. Już przeszło dwa tysiące lat oczy ludzkości są utkwione w osobie Pana Jezusa. Oczy filozofów, teologów, historyków, także polityków, ale i zwykłych ludzi, świeckich i duchownych. Wzrok utkwiony w Chrystusie nie musi zawsze znaczyć to samo. Można patrzeć i wymądrzać się w duchu, filozofować, że to wszystko

mógł urządzić zupełnie inaczej, że przecież nie musiał ponieść tak sromotnej klęski, że jest taki bezradny, choćby w obliczu strasznych trzęsień ziemi, itd. I można też wpatrywać się w Chrystusa z prosta wiarą, mieć w nim wzrok utkwiony i powtarzać w sercu: Jezu, ufam Tobie! Jak często nasze oczy są utkwione w znaku Pana Jezusa ukrzyżowanego? Chrystus ciągle przemawia do każdego z nas z wysokości swojego ukrzyżowania. Gdy Go ukrzyżowano, ktoś powiedział: Będą patrzeć na Tego, kogo przebodli. Niech oczy naszego serca będą utkwione w Tym, który do końca nas umiłował, który również swoje oczy ma nieustannie utkwione w naszym życiu, w naszym losie. Trwajmy w tym spojrzeniu miłości.